Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Nr. 148 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, wtorek 20 grudnia 1932 roku | Rok XII

73-cie plenarne posiedzenie Sejmu

z dnia 16. 12. 1932 r.

Posiedzenie piątkowe rozpoczęło się o godz. 16.20. Na początku poseł Józef MAKUSZ (B. B. W. R.) złożył ślubowanie poselskie, poczem Izba przystąpiła do rozpatrywania projektu ustawy o obniżeniu oprocentowania i przedłużenia okresu umorzenia wierzytelności długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne i obligacje oraz wydanych na podstawie tych wierzytelności listów zastawnych i obligacyj. —

Pierwszy zabrał głos sprawozdawca projektu rządowego poseł Czernihowski (BB). w obecnej ustawie podniósł, że chodzi tu o kredyt długoterminowy konwersyjny. Wyjątkowa sytuacja wymaga wyjątkowej ustawy. Przedłożenie ustawy jest takim wyjątkowym projektem zdążającym do obniżenia stopy procentowej w kredycie długoterminowych emisji do rozłożenia spłaty tego kredytu na dłuższe okresy czasu.

Projekt nie narusza jednak w niczem praw wierzyciela w stosunku do samego kapitału, ani praw posiadacza listów zastawnych ani obligacji. Interes wierzycieli w dostosowaniu kosztów wierzytelności i okresu ich spłaty do możności płatniczych dłużników nie jest mniejszy jak samych dłużników. Zła sytuacja gospodarcza ogółu dłużników kredytowych długoterminowych odbija się szkodliwie na instytucji emisyjnej, a przez to samo i na posiadaczach jej papierów. Obecnie na ogólną sumę jeden miljard 800 miljonów niezamortyzowanych listów i obligacyj zaległości wynoszą 213,6 miljonów, czyli 11 proc. Państwo nie występuje w bezpiśrednim własnym interesie. Nie reguluje własnych długów, nie zwalnia się ze swoich zobowiązań, lecz staje się rozjemcą między dłużnikiem a wierzycielem prywatnym w imię całości życia gospodarczego kraju. Projekt postanawia, że odsetki pobierane od długów długoterminowych i wierzytelności, na podstawie których wydano listy zastawne, czy obligacje zostaje z mocy samego prawa obniżone przy wierzytelności dotyczących kredytów ziemskich na 4 i pół do 5 proc. Nie obniża się odsetek od wierzytelności, których stopa nie przekracza 5 proc. rocznie, i od papierów wartościowych emitowanych na rynkach zagranicznych, a notowanych na giełdach. Z pod konwersji wyłącza się też listy zastawne i obligacje, za które poręką udzielił Skarb Państwa. Ustawa reguluje formalności, związane z przeprowadzeniem konwersji. Stara się do minimum ograniczyć koszty z tem związane. Po przemówieniu referenta rozpoczęła się dyskusja. Pierwszy zabrał głos poseł CZERTWETYŃSKI, który wygłosił bardzo obszerne przemówienie. W przemówieniu swojem mówca wyraził obawę, że w wyniku tego projektu stosowanie prawidłowe kredytu zmniejszy się, a ponieważ ludność nie może się obejść bez kredytu, więc zwiększy się inna kategorja kredytów, ów kredyt kryjący się i nieuchwytny. Różnica zdań co do tej ustawy zaczyna się dopiero gdy, zdaniem mówcy przychodziło do rozważania dalszych skutków tego projektu. Może to być zniszczeniem kredytu długoterminowego na bardzo długie lata w naszym kraju.

Mówca zapytuje się, dlaczego nie próbowano w tej sprawie polubownego układu, między posiadaczami listów zastawnych a dłużnikami. To byłoby jedynie sprawiedliwem rozwiązaniem rzeczy i byłoby ono możliwe, bo Rząd wie gdzie mniej więcej te papiery się znajdują. Ustawa, według opinji posła CZETWERTYŃSKIEGO jest wejściem na drogę stoprocentowego interwencjonizmu. Klub Narodowy głosować będzie przeciw ustawie, ponieważ ma ona charakter przymusu. Również Klub Narodowy uważa, że ustawa ta ma luki, a strona ujemna może być gorsza od korzyści, jakie może przynieść.

Poseł RUDZIŃSKI (BBWR) w dalszej dyskusji twierdził, że w obecnie projektu ustawy nie trzeba ciągle brać w obronę wierzycieli. Rząd nikogo tu nie chce gnębić, lecz ustawa ta uzdrawia stosunki kredytowe w Polsce. Ustawa ta zawiera korzyści psychiczne dla tych, którzy istotnie tworzą i produkują. Od czasu wojny panuje w Polsce psychoza wysokich odsetek. Każdy kapitalista żąda maksimum dozwolonego procentu. Projekt ten nie jest żadnem naruszeniem własności, lecz jedynie ochroną przed wyzyskiem. Kapitał jest w tej ustawie chroniony, tylko odsetki są zmniejszone a płatności rozterminowane na słuszne raty. Po przemówieniu końcowem sprawozdawcy posła CZERNICHOWSKIEGO Sejm przyjął ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono dalej do pierwszego czytania projektu ustawy o państwowych stypendjach i innych formach pomocy dla młodzieży szkół wyższych. W dyskusji, która się rozwinęła zabrał głos poseł CZAPIŃSKI (PPS), który krytykował projekt, iż oddaje on w ręce ministra dysponowanie stypendjami. Klub mówcy wypowiada się przeciw tej ustawie.

Poseł Bielecki (Klub Narodowy) również występuje przeciw ustawie, ponieważ zdaniem jego, świadczy ona o przeroście biurokratyzmu. Po dyskusji projekt odesłano do komisji, a następnie bez dyskusji odesłano do komisji jeszcze 5 innych projektów rządowych, m. in. projekt o zniesieniu kar cielesnych w szkołach na obszarze byłego zaboru pruskiego i projekt o zbiórkach publicznych.

Przystąpiono do rozpatrywania nagłości wniosku Klubu Narodowego w sprawie finansowo - gospodarczego położenia kraju i planów rządu. Nagłość uzasadniał poseł RYBARSKI (Kl. Nar.) w przemówieniu swem kreśląc w czarnych barwach położenie gospodarcze, mówca wyrzeka, że etatyzm robi coraz większe postępy a perspektywa naszego wywozu w latach najbliższych są ponure. Poseł RYBARSKI niema złudzeń co do tego, aby rząd odsłonił swój program, lecz uważa, że klub jego spełnia swój obowiązek, stawiając powyższy wniosek.

Przeciwko nagłości przemawiał pos. BYRKA. Polska znajduje się od pewnego czasu w powodzi najrozmaitszych projektów uzdrowienia. Niemal każda osobistość uważa za swój obowiązek podawać recepty na uzdrowienie gospodarcze. Wszyscy czytamy rozmaite programy, ale wszystkie one mają to wspólne, że zależnie od przekonań politycznych zwalają ciężar uzdrowienia na każdego, tylko nie na siebie. Żądaniem posła RYBARSKIEGO nie wynika, zdaniem mówcy, z motywów rzeczowych, bo rząd nie może stanąć do konkursu z tymi poetami ekonomicznymi, a program swój rząd ma możność przedstawić w każdej chwili w sejmie i czyni to — wniósł przecież budżet, toczy się dyskusja w Komisji Budżetowej, gdzie rząd z pewnością nie będzie skąpił uwag i wyjaśnień.

Nagłość wniosku odrzucono i jako wniosek zwykły odesłano do Komisji Budżetowej.

Przystąpiono dalej do nagłości wniosku w sprawie naruszenia Konstytucji przez rząd. Poseł STROŃSKI (Kl. Nar.) uzasadniał nagłość wniosku Klubu Narodowego w sprawie naruszenia przez rząd Konstytucji w związku z rozporządzeniami prezydenta wydanemi na podstawie pełnomocnictw. Pos. STROŃSKI interpretując art. 44 Konstytucji uważa iż rozporządzenia Pana Prezydenta nie zostały przedłożone sejmowi w czasie i w sposób przewidziany przez art. 44 konstytucji wobec czego zdaniem mówcy rozporządzenia te straciły swą moc obowiązującą.

Pos. CAR odpowiadając przedmówcy że od pewnego czasu Klub Narodowy stosuje stale taktykę negacji do wszystkiego co się dzieje w sejmie zwłaszcza do wszystkiego co jest związnane z pracami większości tej izby. W konkluzane z pracami większości te jizby. W konkluzji stwierdza mówca: powiedzane jest, że rząd złamał konstytucję bo nie dostarczył sejmowi dekretów Prezydenta w terminie przewidzianym w art. 44 konstytucji chociaż w tym art. niema wogóle mowy o obowiązku składania przez rząd dekretów sejmowi.

Rząd może je złożyć, a jeśli nie złoży, tracą one moc obowiązującą. Mogłaby być najwyżej mowa o tem, czy dekrety obowiązują, czy nie, ale o złamaniu Konstytucji przez rząd wogóle mowy tu być nie może. Pozwalam sobie tu stwierdzić, a wyjaśnimy to szczegółowo na komisji, że nie było tu uchylenia terminu, ani też złamania Konstytucji.

Nagłość odrzucono, a wniosek jako zwykły przesłano do Komisji Konstytucyjnej.

Po odczytaniu interpelacyj i wniosków, które wpłynęły do laski marszałkowskiej, marszałek Świtalski zawiadomił Izbę, że o terminie następnego posiedzenia będą posłowie zawiamisyj sejmowych, aby rozpoczęli najintensywdomieni na piśmie, apelował do prezesów koniejszą pracę od dnia 6 stycznia, wreszcie podkreślając, że nie przewiduje zwołania posiedzenia w przyszłym tygodniu, życzył wszystkim posłom Wesołych Świąt (Głosy — nawzajem).

Na tem zakończono posiedzenie.

Wszelkiemi sposobami walczą

OLSZTYN. Celem podcięcia tutejszemu Bankowi Ludowemu egzystencji, Niemcy roznieśli po okolicy wiadomość, że kierownik Banku Ludowego p. Jul. Malewski zdefraudował 100 tys. marek. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności udało się ostatnio wykryć głównego oszczercę. Jest nim zwolennik antypolskiego „Heimatdienstu“ Birnath ze Stenkin. W obawie przed zasłużoną karą Birnath odwołał w tych dniach swoje oszczerstwa w prasie niemieckiej.

Swastyka Hitlera jako ozdoba choinkowa

W oficjalnym organie narodowych socjalistów austrjackich „Deutsche Oesterreichische Tageszeitung“ (z dn. 27. 11. 32.) ukazał się oryginalny artykuł p. t. „Swastyka jako ozdoba choinkowa“, w którym hitlerowcy podają do wiadomości publicznej, że istnieje w Wiedniu niejaki p. Leutner, fabrykujący nowy rodzaj ozdób choinkowych z czekolady i marcepanu, przedstawiających swastykę hitlerowską. „Prześliczne te ozdoby — pisze powyższy dziennik — powinny być w każdym domu niemieckim, który tradycyjnie obchodzi piękne święta Bożego Narodzenia“. Ciekawym do zanotowania jest fakt, podkreślony przez wiedeńską „Reichspost“, że konkurencję genjalnemu wynalazcy i producentowi „prześlicznych nowych ozdób choinkowych“ robią obecnie... Żydzi, którzy w olbrzymich ilościach rzucają na rynek powyższy towar wobec czego „Deutsche Oesterreichische Tageszeitung“ w zakończeniu raz jeszcze powtarza adres p. Leutnera. Jak widać z powyższego swastyka hitlerowska staje się przedmiotem handlu cukierniczego.

—o—

Napad na listonosza

Cieszyn. Między godz. 11 a 12 w południe dokonano napadu rabunkowego na listonosza Urzędu Pocztowego w Ustroniu, G. Małysza. Napad dokonany został w chwili, kiedy Małysz przejeżdżał na rowerze koło lasu w Lipowcu. Nieujęty do tej pory bandyta napadł na Małysza, uderzając go kijem w głowę, i gdy ten padł na ziemię nieprzytomny poderznął mu gardło nożem. Poczem zrabował mu torbę w której znajdowało się przeszło 2000 zł. Za uciekającym z łupem bandytą rzucił się w pogoń przechodzący w pobliżu jakiś osobnik. Bandyta widząc, że jest ścigany, porzucił torbę z pieniędzmi i zbiegł. Torba z pieniędzmi została zwrócona Urzędowi Pocztowemu w Ustroniu. Małysza w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Cieszynie, gdzie, mimo pomocy lekarskiej, wkrótce zmarł.

Cieszyn. W toku pościgu za sprawcą dokonanego mordu na listonoszu Małyszu z Lipowca pod Ustroniem władze bezpieczeństwa ujęły Jana Chrapkę z Lipowca, rzekomo syna wójta.

Przyznał się on do popełnionego morderstwa.

—:o:—

Na śmierć!

ŁUCK. 15. 12. W dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym w Łucku odbyła się rozprawa doraźna przeciwko Tacjanie Bojarczuk, lat 22, Wsiewołodowi Makarczukowi, lat 21, Adrjanowi Mielniczukowi lat 20 oraz Janowi Makarczukowi, zamieszkałym w gm. Kniahinin pow. łuckiego oskarżonym o zamordowanie w celach zysku w dniu 6 listopada ojca jednego z oskarżonych sędziwego wieśniaka Matwieja Bojarczuka. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał pierwszych trzech oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie, zaś sprawę czwartego oskarżonego Jana Makarczuka przekazano na drogę postępowania zwyczajnego.

Obrona zwróciła się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ułaskawienie.

—:o:—

Rzuciła się pod pociąg

Lwów. Na torze kolejowym w pobliżu Lwowa znaleziono zwłoki kobiety, która rzuciła się pod przejeżdżający pociąg. Jak się obecnie okazuje była to żona inżyniera Huppentala z Sanoka.

Przyczyna tego samobójstwa została całkowicie wyjaśniona. Okazuje się mianowicie, że Huppentalowa już przed rokiem zaczęła czytać dzieła traktujące o mistycyzmie oraz o życiu pozagrobowem Wskutek tej literatury wytworzyła sobie depresję i rozstrój nerwowy. Dla zasięgnięcia porady lekarskiej przyjechała do Lwowa, gdzie zwierzała się wobec krewnych z zamiarów samobójczych. Przyczynę tragicznego kroku Huppentalowej ustalono po przesłuchaniu jej męża, który przybył do Lwowa. Zmarła pochodziła ze znanej i ogólnie poważanej rodziny lwowskiej.

Poznańskie

— **Bronowo.** (Tragiczna śmierć). Kolejarz Jurczyk Ignacy dostał się pod koła pociągu, które zabiły go na miejscu.

— **Inowrocław.** (Ułaskawienie morderców). Swego czasu głośną była sprawa Weroniki Tarkowskiej i jej kochanka Stefana Olejniczaka z Inowrocławia, który z namowy Tarkowskiej zadusił jej męża. Tarkowska jak i Olejniczak za dokonane morderstwo odpowiadali przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy, który skazał obu na karę śmierci.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu zatwierdził wyrok pierwszej instancji. Mordercy odnieśli się wkońcu z prośbą o ułaskawienie do Prezydenta Rzeczypospolitej, który zamienił karę mordercom na 10 lat więzienia dla Tarkowskiej, a 6 lat więzienia dla Olejniczaka.

— **Leszno.** (Upadłość banku). Bank Ludowy w Lesznie ogłosił upadłość.

— **Boruszyn**, pow. Oborniki. („Młoda para"). Onegdaj odbył się ślub 85-letniego Kabasińskiego z Krosina, z 65-letnią „panną młodą" Heydysz. Ślub „młodej pary" wzbudził wielkie zaciekawienie.

— **Puszczykowo.** (Samobójstwo dziewczyny). Na torze kolejowym znaleziono zmasakrowane zwłoki dziewczyny. Zmarłą jest Elżbieta Hoepfnerówna z Poznania.

— **Turów.** (Nauczyciel zboczeńcem). W Turowie (pow. wieluński) aresztowano 45 letniego Jana Kucińskiego, nauczyciela, któremu udowodniono zbrodnię niewolenia uczenic.

— **Bydgoszcz.** (Sprzeniewierzenie). W magistracie bydgoskim wykryto większe sprzeniewierzenie, którego dopuścił się Tadeusz Radzikowski. Suma sprzeniewierzonych pieniędzy sięga 14 tys. złotych.

—:o:—

Śląsk

— **Królewska Huta).** (Zabójstwo za uwiedzenie żony). Jan Nowak, robotnik, strzałami z rewolweru pozbawił życia Józefa Smolorza za uwiedzenie żony.

— **Królewska Huta.** (Samobójstwo). Zmarzły Paweł, lat 45, rzeźnik z powodu rozstroju nerwowego, popełnił samobójswo.

— **Cieszyn.** (Tragedja żony defraudanta). Do szpitala przywieziono żonę aresztowanego za defraudację w Czeskim Cieszynie kasjera Buchty, która otruła się gazem świetlnym. Powodem tego kroku była malwersacja męża i brak środków utrzymania.

— **Lipiny.** (Utopiła się z powodu nieszczęśliwej miłości). 20-letnia Klara Joszko z Lipin utopiła się w stawie. Powodem tego rozpaczliwego kroku była zawiedziona miłość.

— **Katowice.** (Za bluźnierstwo). Niejaki Jan Płaczek z Orzesza skazany został na 8 miesięcy więzienia za bluźnierstwo przeciw Bogu i Matce Boskiej.

— **Wilcza Górna.** (2 tysiące złotych za zamordowanie męża). Bogata wieśniaczka Wiktorja Fojtowa żyła ze swoim mężem w niezgodzie i dlatego chciała się go pozbyć. W tym celu namówiła murarza Nagłego, który miał jej męża zabić za... 2 tysiące złotych. Sprawa się wydała i Fojtowa stanęła przed sądem. Rozprawę jednak odroczono.

— **Cisówka.** (Zamordowali i podpalili zagrodę). Onegdaj zagroda Augustyna Dudy spaliła się doszczętnie. W zagrodzie znaleziono zwęglone zwłoki A. Dudy ze śladami ran na głowie i szyi od zadanych ciosów. — Nogi leżały osobno. Okazało się, że nieznani bandyci napadli na zagrodę Dudy, obrabowali ją, poczem zamordowali Dudę i oblali naftą całe zabudowanie, chcąc w ten sposób zatrzeć ślady zbrodni. Śledztwo trwa.

—o—

Widmo ukazujące się o północy...

Samolot w nocy — ukazuje się ludziom

Mieszkańcy małego miasteczka angielskiego — Shefferton słyszą ostatnio po nocy dziwne rzeczy.

Oto, **gdy północ wybije na zegarach miejskich rozlega się na nocnem niebie potworny szum olbrzymiego motoru.**

I na tem miejscu, gdzie przed **trzema laty wydarzyła się katastrofa samolotowa, w której zginęli dwaj lotnicy angielscy Shelfield i Cherret ukazuje się na niebie wielki szumiący samolot.**

Po raz pierwszy usłyszał to dziwne zjawisko pewien obywatel miasteczka Gibson, również lotnikz zawodu.

— Nie spaliśmy jeszcze z żoną — opowiadał — **gdy usłyszałem szum motoru. Znam się na tych szmerach i moje ucho natychmiast uchwyciło, że w tym motorze jest jakiś defekt.**

„Może ktoś potrzebować pomocy" powiedziałem do żony i wybiegłem z domu. **Wtedy to, ujrzałem coś niezwykłego Po niebie sunął olbrzymi samolot na wysokości jakichś 4 tysiące stóp nad ziemią. Nagle szum motoru ucichł rozległ się trzask i aparat zaczął lecieć w dół. Gdy pobiegłem na miejsce, gdzie powinien był spaść, nie zastałem nic.**

Widmo się rozwiało.

Nazajutrz po tym fakcie całe miasteczko wiedziało już o zjawisku, a w parę dni później **zaczęli słyszeć i widzieć tajemniczy samolot na niebie i inni mieszkańcy miasteczka.**

Dotychczas nie udało się wytłumaczyć owego zjawiska. Należy zaznaczyć, że **katastrofa przed trzema laty zdarzyła się właśnie o północy i w tem samem miejscu w którem pokazuje się teraz samolot — widmo.**

—o—

Prof. Piccard odłożył swoj wyjazd do Ameryki

Bruksela. (Pat.) Pomimo kilkakrotnych zapowiedzi prasy ustalających datę odjazdu prof. Piccarda do Ameryki okazuje się, że znakomity uczony belgijski postanowił wyjechać dopiero w dniu 4 stycznia. W przeddzień wyjazdu prof. Piccard wygłosi w Brukseli odczyt o swych zamierzeniach naukowych na najbliższą przyszłość.

—:o:—

Z różnych stron

— **Tarnopol.** (Zastrzelenie bandyty). W okolicy Jankowiec zastrzelony został herszt bandytów Andrzej Mizerny, którego szajka dokonała 50 zbrodni i przestępstw.

— **Żabieniec.** (Samobójstwo robotnicy). 20 letnia Janina Lewandowska z Żabieniec rzuciła się pod pociąg. Koła pociągu obcięły jej głowę i obie ręce. Powodem samobójstwa był brak pracy.

— **Czorstków.** (Powieszony). **W** poniedziałek 12 bm. o godz. 9,30 stracony został przez powieszenie na dziedzińcu więziennem Władysław Senuta, morderca śp. hr. Baworowskiego. Przy wykonaniu wyroku obecny był z ramienia prokuratury prok. dr. Życzkowski.

— **Lwów.** (Z rozpaczy po stracie narzeczonej). 21-letni Henryk Winter, pomocnik handlowy ze Zniesienia, pokłócił się ze swą narzeczoną. Tak go ta sprzeczka zasmuciła, że po rozstaniu z ukochaną pośpieszył do mieszkania i napił się spirytusu denaturowanego. W stanie nieprzytomnym przewiozło go Pogotowie ratunkowe do szpitala.

— **Łazduny.** (Aresztowanie znachora). Aresztowano tu Michała Danowicza, znachora, który wskutek szarlatańskich praktyk spowodował śmierć 3 kobiet.

— **Stanisławów.** (Zawód miłosny złodzieja). Notoryczny złodziej Piotr Torczyn usiłował popełnić samobójstwo z powodu zawodu miłosnego. Torczyna uratowano i odstawiono do... więzienia za kradzieże.

— **Klasztor pastwą płomieni.** Klasztor Albertynów padł pastwą pożaru, który wybuchł w skutek wadliwej budowy komina.

— **Domaniewicze.** (Obrabowanie cerkwi). Cerkiew tutejsza została doszczętnie obrabowana. Jednego sprawcę rabunku, Bazylego Zabyłowa schwytano. Za resztą rabusiów trwa pościg.

— **Łódź.** (Zabił córkę i sam popełnił samobójstwo). W domu Daniela Wołoszyna przy ulicy Pomorskiej rozegrała się tragedja rodzinna. 60 l. Wołoszyn zastrzelił swą 22 letnią córkę Elżbietę i sam popełnił samobójstwo. Powodem tragedji były nieporozumienia rodzinne.

— **Rynkówko pow. Starogard.** (Epidemja tyfusu). Zachorowało tu 30 osób na tyfus. Przedsięwzięto więc środki ostrożności.

— **Kalisz.** (Samobójstwo policjanta). Onegdaj popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru przodownik policji Aleksander Tołstołucki. Powody samobójstwa nieznane.

Ze świata

Le Cap. Władze morskie rozesłały do okrętów, znajdujących się w południowej części Atlantyku, ostrzeżenie przed wielkiemi górami lodowemi, które w tym roku zbliżyły się bardzo znacznie do wybrzeży Afryki południowej, stanowiąc poważne niebezpieczeństwo dla okrętów. W odległości 750 mil od Le Cap, pewien okręt napotkał olbrzymi „iceberg" kierujący się na północ.

Kapitał na szarą godzinę

To dobra rzecz — książka. Ale i straszna zarazem. Im więcej ich posiadam, tem większym staję się niewolnikiem własnej bibljoteki. Kiedy wyjeżdżam z domu choćby na tydzień czy dwa, staram się w momencie pakowania walizek nie widzieć moich książek, nie słyszeć ich, nie rozmawiać z niemi. Ponieważ taka rozmowa z reguły kończy się dla mnie źle. Ulegam, skoro tylko zaczną narzekać, że zostaną same. Boją się samotności i mówią: „Weź nas ze sobą!" W pierwszej chwili odpowiadam ostro, że o tem nawet mowy być nie może. Walizki pełne, szpilka już nie wejdzie, a cóż dopiero książki! Zresztą wrócę za tydzień, no za dziesięć dni najdalej.

— Nieprawda, zasiedzisz się, jak zwykle! Znamy cię!

I rozmowa powoli zamienia się na kłótnię. Moja wina, ponieważ w tych sprawach nie mam za grosz charakteru ani siły woli. Książki rzeczywiście znają mnie na wylot. I wiedzą, że mogą zrobić zemną, co tylko zechcą. Zwłaszcza książki ulubione. Nie mówię już o Słowackim, bo rozumie się samo przez się, ale jest np. taki gruby tom Heinego, który jeździ zemną po całym świecie, chociaż właściwie umiem te wiersze na pamięć. Może dlatego właśnie? To pewna, że dzięki temu tomowi pewnego razu wygrałem gruby zakład. Było to tak: jechałem morzem, gdzieś daleko na południe. Wieczorem jakiś Niemiec zacytował:

Auf den Wolken ruht der Mond,
Eine Riesenpomeranze...

Ale pomylił się w drugiej zwrotce. Poprawiłem go. Utrzymywał jednak, że on ma rację. Gotów był iść o każdy zakład. Nie wiedział, że mam Heinego w kajucie. Wygrałem...

Więc tenże oprawny w zieloną skórę Heine jeździ ze mną zawsze. Sadowi się na samym wierzchu walizki, gniotąc wszystko inne. Bywają z tego powodu awantury. Awantury — można powiedzieć — antysemickie. Inne książki żądają wprowadzenia numerus clausus. O, mam piekło z niemi! Ale nie ustępuję i Heine jedzie.. Kiedyś tylko rozparł się zanadto i wyrzucił pieśni Horacjusz, a nawet Słowackiego chciał strącić. Zostawiłem go w domu. Jeden, jedyny raz. Za karę! Co Słowacki to nie Heine. O tem niech pamięta!

Jest znowuż pewien Faust, oprawny w czerwony safjan, na cieniutkim jak bibułka papierze. I ten Faust z zasady grozi szantażem, o ile nie chcę go wziąć. Mówi poprostu:

— Powiem wszystkim, roztrąbię, że mnie ukradłeś. Słowo honoru, nie żartuję! Zobaczysz!

Bezczelność! Ale muszę go zabrać, ponieważ jest odrobinę prawdy w jego twierdzeniu. Habent sua fata Libelli... Zresztą zasadniczo unikam kradzieży, raczej nie oddaję książek. Jeśli zaś idzie o tego właśnie Fausta, musiało już nastąpić przedawnienie.

Są inne książki, dyskretne, ciche, które nie napierają się nigdy, a przecież biorę je ze sobą. Z ich kupnem łączy się jakieś wspomnienie, obraz dalekiego miasta, ulicy, domu, rzeki... Najczęściej jest to rzeka. Szara, w mgle. I wzdłuż niej rzędy kramów z książkami. Paryż... Biorę więc te szpargały i nierzadko trzeba zrezygnować z jakiejś pary butów, ewentualnie i ze smokinga. Niema rady. Gdy raz tylko ustąpię, przepadłem. Książki pchają się, grożą, twierdzą, że bez nich nie napiszę ani jednego słowa. Mówią impertynencje. Ex libro doctus... Steroryzowany biorę jedną po drugiej, wiedząc że jeszcze musi zmieścić się jakiś słownik, Brüknera, „Literatura grecka" Sinki... Słowem, same rzeczy niezbędne. Takie, bez których nie zasnę...

A gdy już zasnę, śnią mi się przeróżne rzeczy. Zbudziwszy się więc w jakiemś obcem mieście, szukam Freuda „Traumdeutung". I przedewszystkiem Sennika egipskiego. Trzeba przecież wiedzieć, **co znaczą te sny stłoczone**, tajemnicze, bujne, barwne i napewno prorocze. Jedzie więc zemną i sennik i Freud.

W miarę pakowania ogarnia mnie czarna rozpacz. Nie chce się już nic zmieścić, a jednak wbrew oczywistemu prawu nieprzenikliwości ciał wsadzam jeden tom po drugim. Gdy już wszystko gotowe, wtedy z półki odzywa się jakiś Morand czy Mauriac, względnie któryś z aptorów krajowych, mówiąc z ironją:

— A pamiętałeś o czemś na drogę? Do wagonu? O porządnej powieści, która ma dobry druk? No, i w hotelu, pomyśl! Będziesz sam, sam w czterech ścianach! Przecież zanim nawiążesz jakieś stosunki, zanim rozejrzysz się zgrubsza w sytuacji, minie pewien czas. Conajmniej 24 godzin...

Żmija! Biorę i powieść. Już na dworcu, gdy kupuję papierosy, pyta się właścicielka kiosku „A zna pan ostatni tom Boy'a!?" — Nie, nie znam. I muszę kupić.

Potem, za jakiś tydzień, wracam do domu, obładowany nowemi książkami. Nowa awantura! Gdzie je wpakować, skoro półki trzeszczą eksmisji. Nie obejdzie się bez kłótni, sporów od dawna. Trzeba dokonać w kilku wypadkach i służąca mówi „Dojdzie do tego, że pan będzie spał na schodach, bo w domu zabraknie miejsca na książki"... Kto wie, czy kiedyś nie sprawdzi się ta przepowiednia!

Istotnie, książki są wszędzie. I nikt oprócz mnie nie zorjentuje się w tej dżungli. Czasem klnę na czem świat stoi. Ale dobrze mi z temi książkami. Jak mąż Ibsenowskiej Heddy Gabler lubię wieczorem zasiąść uzbrojony w nóż i przecinać karty, pełen świadomości, że każda książka jest moja własna. Przyznaję się, że mam brzydki nałóg zakreślać, robić uwagi na marginesie. I to różnokolorowym ołówkiem. Książka bez zakreśleń czy uwag jest dla mnie martwa. Może nawet i zła. Nie interesuje mnie.

Książki zaś najchętniej kupuję nowe, dziewicze jeszcze, wprost z księgarni. Tak właśnie lokuję kapitał. Trudno, chwilowo nie stać mnie na książeczki P. K. O. Zresztą, gdybyśmy wszyscy zaczęli nagle oszczędzać, runąłby cały świat. Oszczędność jest najgorszą bronią w walce z kryzysem. Raczej zbytek. Jeżeli zamiast wziąć taksówkę, idę piechotą, traci na tem szofer bardzo wiele, a szewc zyskuje minimalnie. No, i bolą mnie nogi. Oraz spóźniam się. To nie jest kalkulacja.

Gdy wypożyczam książkę zczytelni publicznej, traci wydawca, drukarz, księgarz. I autor. To najważniejsze. Nie mówię tu o własnych książkach, które jakoś idą. Mówię o książkach wogóle. Są, powtarzam, najpewniejszą, jedyną lokatą kapitału. Jeżeli nie na czarną, to przynajmniej na szarą godzinę. Na taką godzinę, kiedy słońce gaśnie i zapada zmrok, smutek, zniechęcenie, samotność. Za oknami jest wicher, deszcz, zimno. I nie ma do kogo iść. Bo coś się zmieniło dookoła: ludzie, ich stosunek do ciebie, wszystko, wszystko...

A książka nie zmienia się nigdy. Tylko gdy ją czytasz, jest za każdym razem inna. Piękniejsza jeszcze niż ostatnio. I twoja, twoja własna.

—:o:—

Nauczmy się uszczelniać mieszkania

Wiele się mówi i pisze o niebezpieczeństwie, jakie zagrażać będzie ludności cywilnej na wypadek wojny ze strony lotnictwa nieprzyjacielskiego, można jednak śmiało twierdzić, że mało jest ludzi, którzy zdają sobie dokładnie sprawę z siły niszczącej lotnictwa, a jeszcze mniej takich, którzy umieją się przed nią uchronić.

Zastanówmy się najpierw w czem tkwi to niebezpieczeństwo bomb lotniczych, przed któremi mamy się ustrzec.

Odpowiedź nietrudna — w kolosalnej sile wybuchowej materjałów, któremi ładowane są bomby lotnicze i w gazach trujących, którenii mogą być i będą ładowane.

Dopóki waga bomb lotniczych nie przekraczała wagi pocisków artyleryjskich, sprawa była stosunkowo prosta, bo trzeba było tylko grubych ścian betonowych, czy nawet zwykłych murowanych.

W czasach wojny światowej każda piwnica murowana dawała jakie takie schronienie, a każdy schron betonowy gwarancję bezpieczeństwa i skutecznej obrony.

Dziś mury i betony wprawdzie też mogą uchronić, ale nie zawsze skutecznie.

Bomby lotnicze, przeznaczone do niszczenia objektów stałych zaczynają się od wagi 50 kg., a dochodzą do 1000 (tysiąca) i wyżej kilogramów.

Materjały wybuchowe, zawarte w tych bombach mają potworną siłę miotającą. Wystarczy jeżeli wyobrazimy sobie, że kilka gramów takiego materjału powoduje rozerwanie szyny kolejowej.

Cóż wobec tego będzie z najpotężniejszą budowlą w którą trafi bomba ważąca 1000 kilogramów?

Na to pytanie odpowiedzieć można tylko wyliczeniem teoretycznem. Rzeczywistość może przekroczyć wszelkie rachunki teoretyczne.

Znamy wprawdzie wypadki, kiedy wylatywały w powietrze prochownie i arsenały, wypadki te jednak nie mogą nam dać właściwego pojęcia o skutkach działania bomb lotniczych, które ładowane są najsilniejszemi ze znanych materjałów wybuchowych.

Jedno jest przecież pewne, że nie zbudowano takiego schronu, któryby zdolny był wytrzymać fantastyczną siłę dzisiejszych bomb lotniczych.

Cóż wobec tego powiedzieć możemy o zwykłych piwnicach naszych domów.

Jeżeli trafi w nie bomba lotnicza zamieni „schron domowy" w grób rodzinny. Krótko mówiąc nie mamy, szczególnie my ludność cywilna sposobów dostatecznie broniących nas przed bombardowaniem lotniczem. Sposobu tego nie będziemy wynajdywać poprzestając nadal na prowizorycznych schronach dla nas dostępnych. Mamy sposoby na to, aby lotnika wprowadzić w błąd, aby utrudnić mu zadanie. Pocieszymy się ponadto, że nie we wszystkie piwnice będą trafiać bomby, bo inaczej nie miałyby sensu żadna nauka obrony i przetrwania wojny byłoby niemożliwością.

Gorsza sprawa, jeżeli w bombie, obok materjału wybuchowego zawarty będzie gaz trujący, który rozpełznie się szybko i będzie trudny do zauważenia.

Wtedy zagrożeni będą nietylko ci, którzy byli w pobliżu upadku bomby, ale i ci, którzy nie będą zdawać sobie sprawy z grożącego im niebezpieczeństwa.

Niebezpieczeństwo to będzie powszechne gorsze od wybuchu miejscowego bomby, która może zabijać tylko w pewnym promieniu.

Na szczęście, o ile w pierwszym wypadku wszelkie zabezpieczenia są prowizoryczne, tak w wypadku zagrożenia gazami mamy pewniejsze sposoby obrony.

Wyobraźmy sobie rodzinę, złożoną z kobiet, starców, dzieci i kalek (wszyscy mężczyźni, zdolni do noszenia broni będą poza domem), która znalazła się w mieście bombardowanem przez samoloty nieprzyjacielskie. Masek niema, jeżeli nawet są, to nie dla wszystkich... Wszak trudno założyć maskę niemowlęciu, lub nawet małemu dziecku.

Jednak możność obrony istnieje — trzeba tylko nauczyć się radzić sobie w takich wypadkach. Już wiele osób dziś wie dzięki Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, że z każdego pokoju, z każdej niemal izby mieszkalnej, można prostym sposobem zrobić t. zw. „pomieszczenie uszczelnione", które przez kilka godzin może dać bezpieczne schronienie wszystkim domownikom.

Pomieszczenie to musi być tak przygotowane, aby wszystkie otwory jak drzwi, okna, otwory wentylacyjne i piece itp. nie przepuściły powietrza z zewnątrz do mieszkania.

Każda gospodyni domu, każda matka rodziny może i powinna upatrzyć sobie zgóry jedną izbę na pomieszczenie uszczelnione i nauczyć się odpowiednio ją przygotować.

Czem wcześniej pomyślimy o tej sprawie. tem będziemy bezpieczniejsi.

Tysiące osób wyszkolonych przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej poucza i pouczać będzie ludność wsi, miast, osiedli, jak uszczelniać pomieszczenia, jak się w nich zachowywać i jak ratować tych, którzy ulegli już zatruciu gazami.

Niestety zastęp tych instruktorów wyszkolonych przez Ligę jest jeszcze zamały, jest kroplą w morzu 30-to miljonowego narodu. Powiększenie tej kadry ludzi uświadomionych zależy od Was Obywatele, boć z Waszych groszowych składek zbierają się fundusze potrzebne do szkolenia instruktorów.

Zapisz się i Ty na członka Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, która nauczy cię tych ważnych i pożytecznych umiejętności, a prócz własnego bezpieczeństwa, będziesz miał zadowolenie wewnętrzne z dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego.

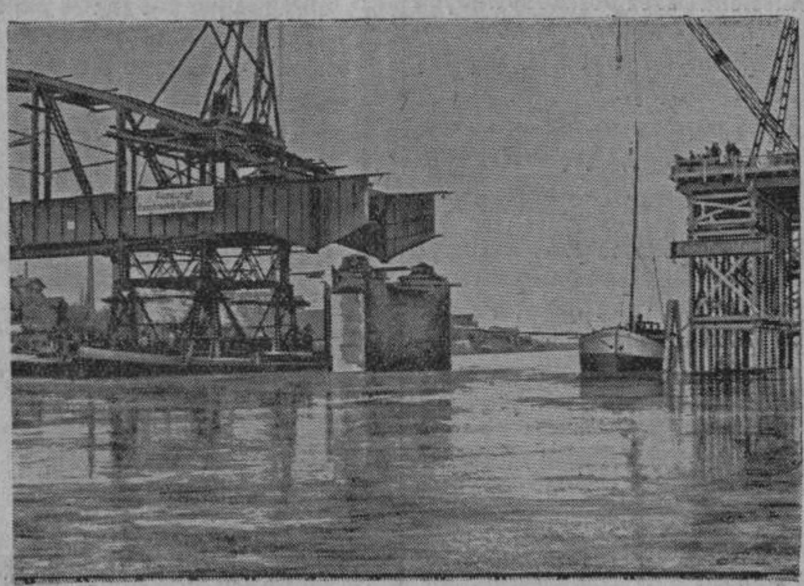
Okrutna matka

Kąpała dziecko w zimnej wodzie i przypiekała na radjatorze elektrycznym.

Potwornej zbrodni na własnem dzieciku dopuściła się 25-letnia mężatka, robotnica fabryczna, Irma Nys, zamieszkała na przedmieściu paryskiem Billancourt wraz z swoim mężem i trojgiem nieletnich dzieci. Od dłuższego czasu brutalna matka znęcała się nad swoim trzyletnim chłopakiem Piotrusiem, którego biła niemiłosiernie. Znęcanie się nad chłopcem tłumaczyła wyrodna matka tem, że jest stale niegrzeczny. Onegdaj znaleziono chłopaka martwego. Przywołany lekarz stwierdził na ciele nieszczęśliwego malca szereg ran i potężnych sińców, a na udach i pośladku wielką ranę pochodzącą od poparzenia. Z zeznań małej dziewczynki, towarzyszki zabaw małego Piotrusia, okazało się, że wyrodna matka kąpała malca w zimnej wodzie, a gdy chłopak zaczął trząść się z zimna, posadzała go na rozpalonym radjatorze elektrycznym. Mimo strasznego bólu chłopak siedział na radjatorze przez dłuższy czas i spalił sobie w tem miejscu całe ciało. Wynikiem tej oparzeliny była śmierć. Wyrodną matkę aresztowano.

—:o:—

NOWY MOST NAD ŁABĄ POD TANGERMÜDE.



W pobliżu miasta portowego Tangermünde pobudowano nowy most. Ażeby nie przerywać na dłuższy czas komunikacji okrętowej budowano most równocześnie z obu brzegów aż do części środkowej. Łuk środkowy mierzący 115 metrów, zwieziono jak to widzimy na obrazku na statkach, i przy pomocy wind wciągnięto do środka. W ten sposób przerwana została komunikacja okrętowa tylko na 24 godzin.

Tendencyjny wyrok

Piła. Przed sądem w Pile odbyły się trzy rozprawy stanowiące **epilog napadu hitlerowców na polską ludność** w Głomsku w powiecie złotowskim w sierpniu roku bieżącego. Oskarżony był Polak Kujawa ze Złotowa oraz 4 hitlerowców. Mimo zeznań licznych świadków polskich, iż Polacy byli kilkakrotnie napadani oraz że Kujawa działał w obronie własnej sąd dał wiarę świadkom Niemcom wśród których byli liczni hitlerowcy i uznał Kujawę winnym wywołania zajść skazując go na 6 tygodni więzienia za uszkodzenie ciała w przeciwieństwie do tego hitlerowcy skazani zostali za niebezpieczne uszkodzenia ciała na śmiesznie niskie kary pieniężne od 10 do 25 marek grzywny.

Każdy kto służył w wojsku jest obywatelem polskim

Wobec częstych nieporozumień i wątpliwości jakie się zaznaczyły ostatnio w kwestji uzyskania obywatelstwa polskiego przez tych, którzy służyli w wojsku polskiem, a nie mają obywatelstwa polskiego, informują ze źródeł miarodajnych, że na mocy wyroków Najwyższego Trybunału Adminstracyjnego (L. R. 2771-25 i L. Rej. 2674-30) wszyscy przyjęci do służby wojskowej bez zastrzeżeń przed dniem 1 maja 1928 r. zarówno uznani za zdolnych (kategorja A) jak i niezdolnych (kategorja C lub D), nabyli przez sam fakt przyjęcia do wojska obywatelstwo polskie. Na tej podsta wie mogą wszyscy zainteresowani starać się o uznanie aktu obywatelstwa.

—:o:—

KURSY PRZYSPOSOBIENIA ROLN. DLA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

Młodzież wiejska przeważnie w przyszłości osiądzie na roli, synowie i córki rolników obejmą gospodarstwa, które muszą prowadzić tak, by dały im dostateczne utrzymanie, a zatem by z ziemi wyciągnąć jaknajwięcej plonów, ze zwierząt jak najlepszą i największą wydajność. Do tego potrzebna jest oświata rolnicza. Nie każdy młodzieniec lub panienka mogą ukończyć Szkołę Rolniczą, która daje rolnikowi możność dobrego prowadzenia gospodarstwa.

Oświatę zawodową młodzież wiejska może również zdobyć częściowo w Przysposobieniu Rolniczem. Ażeby wskazać młodzieży, jak to robić, na czem polega praca w Przysposobieniu Rolniczem, Szkoła Rolnicza w Chełmży urządza kursy o programie następującym: 1. znaczenie Przysp. i plan pracy, 2. jak prowadzić pracę samokształceniową, 3. zadania przodowników sekcyj, 4. jak wymierzyć poletko, 5. uprawa ziemniaków lub buraków past., 6. uprawa fasoli lub kukurydzy.

Kursy te odbędą się:

1. w Wąbrzeźnie dn. 30 grudnia br. w godzinach od 13—18,30; o lokalu zawiadomi się później.

2. w Kowalewie dnia 12 stycznia 1933 r. w godzinach od 14—19 w lokalu Szkoły Rolniczej Żeńsk.

Wykłady o Przysposobieniu Rolniczem przyniosą młodzieży dużo korzyści.

Niech młodzież gremjalnie weźmie w nich udział. Niech Stowarzyszenia Młodzieży dopilnują, by całe organizacje z pobliskich okolic przybyły na ten kurs.

Zwracamy się do przodowników młodzieży, by ją zachęcili do wzięcia udziału w kursach.

Prosimy również o przybycie na wykłady starszych rolników. Jednocześnie z temi kursami odbędą się rejonowe zebrania absolwentów Szkół Rolniczych.

Dla orjentacji podajemy wykaz miejscowości, z których młodzież winna brać udział w kursach:

W Wąbrzeźnie: Zieleń, Wąbrzeźno, Osieczek, Niedźwiedź, Król. Nowawieś, Lipnica, Kurkocin, Książki, Wielkie i Małe Radowiska.

W Kowalewie: Chełmoniec, Chełmonie, Ostrowite, Orzechowo, Srebrniki, Sierakowo, Ryńsk, Pruskołąka i okolice.

Na czytanie gazety pozwolić może sobie każdy.

Na wsiach zwłaszcza u mniejszych gospodarzy i osadników jest bieda większa aniżeli gdziemdziej i dlatego też nie mogli oni zaabonować gazetę, która kosztowała 1,20 zł.

Wydawnictwo nasze, chcąc, by wszyscy czytali gazetę bez uszczerbku dla swego domowego budżetu, obniża prenumeratę gazety

NA 79 GROSZY MIESIĘCZNIE

plus opłata pocztowa 21 gr.
tak, iż za gazetę na cały miesiąc płacić się będzie tylko

1 ZŁOTEGO.

Zniżkę postanowiliśmy poto, aby uprzystępnić szerszym warstwom społeczeństwa czytanie naszego pisma.

Prosimy wszystkim powiedzieć, że w piśmie naszem będzie drukowana sensacyjna powieść

„TAJEMNICA GROBOWCA".

Rzecz dzieje się w Paryżu, początkowo na cmentarzu Pere Lachaise, gdzie w grobowcu znanej rodziny arystokratów rosyjskich Kurawiewów znaleziono trup kobiety. Zbrodnia na cmentarzu jest jakby prologiem. Bo w dalszym ciągu powieść podaje o nowych zbrodniach w wozowni, na balu arystokracji i wiele innych. Osoby, które były mordowane, ginęły od jednej i tej samej broni — sztyletem.

Powieść ta, jak Szan. Czytelnicy mogą wywnioskować z podanego wyżej streszczenia jest bardzo ładna.

Powieść ta drukowana będzie w odcinkach w każdym numerze!

Stosownie do zapowiedzi, dodaliśmy

32 STRONY POWIEŚCI POD TYT.

„ŻONA Z JARMARKU".

Poszczególne arkusze należy chować aż do końca powieści tak, iż wkrótkim czasie każdy czytelnik będzie miał

ŁADNĄ KSIĄŻKĘ.

Do numeru gwiazdkowego, który wyjdzie w bieżącym tygodniu dodamy
ŁADNY KALENDARZ ŚCIENNY
a z początkiem stycznia, gdy zyskamy więcej abonentów, dodamy

KALENDARZ KSIĄŻKOWY.

Od Nowego Roku wprowadzamy w naszem piśmie, dział

„Z ŻYCIA POWIATU"

w którym to dziale umieszczać będziemy stale wszelkie przejawy życia kulturalno - społecznego poszczególnych wsi czy osad. Przedstawiciel redakcji objeżdżał będzie wioski i spostrzeżenia swoje OPISZE BARWNIE W „GŁOSIE"

Podając powyższe do wiadomości PT. Czytelników, zwracamy się do Nich z uprzejmą prośbą, aby o tem wszystkiem, co tu piszemy poinformowali Swoich krewnych, znajomych a zwłaszcza sąsiadów, którzy jeszcze naszego pisma nie abonują, aby i oni zapisali.

Fałszywi kontrolerzy na widowni

Strzeżcie się agentów „bankowych".

W numerze 125 naszego pisma ostrzegaliśmy przed samozwanczymi kontrolerami pożyczek i papierów wartościowych.

Pisaliśmy wówczas, by ostrzec czytelników:

„Do mieszkań zgłaszają się rozmaici oszuści dowiadując się kto jest w posiadaniu pożyczek państwowych i tam pod płaszczykiem kontroli pożyczek zabierają papiery ze sobą i w dodatku pobierają jakieś opłaty z tą sprawą związane. I więcej ich się nie widzi.

Znikają z horyzontu, by się ukazać w innym powiecie i pracę oszukańczą rozpocząć na nowo. Raz poraz zdarzy się, że poszkodowany pozna oszusta w innej miejscowości. Zwraca się do władz które oszusta osadzają w więzieniu. Ale strata poniesiona przez poszkodowanych nigdy nie będzie powetowana, bo oszust dawno już pieniądze wydał a papiery wartościowe spieniężył.

Były wypadki, że poszkodowano niektóre osoby na kilkatysięcy złotych.

Pomimo naszych przestróg mamy jeszcze wielu naiwnych.

Oto zaszedł podobny wypadek **w Jarantowicach u p. Kierzkowskiego, właściciela karczmy.** Do p. K. przybyli dwaj nieznajomi i przedstawili się jako kontrolerzy pożyczek. P. K. pokazał im papiery. Jeden z osobników zapakowawszy jakieś papiery, zapieczętował je w kopercie, polecając wysłać ją do Warszawy, poczem się osobnicy ulotnili.

Tknięty złem przeczuciem, p. K. otworzył kopertę i okazało się, że w niej znajdują się tylko czyste arkusze papieru. Wartościowe papiery, które p. K. okazał nieznanym osobnikom zniknęły wraz z niemi.

P. K. poniósł stratę około 1000 złotych. Oto skutki nie czytania gazet! Zaznaczamy raz jeszcze raz że **żaden bank** nie wysyła kontrolerów na rewizję papierów wartościowych ani obligacyj. W razie pojawienia się takich „kontrolerów" należy ich przytrzymać i oddać w ręce policji.

WIADOMOSCI POTOCZNE

Wąbrzeżno, dnia 19 grudnia 1932 roku

— **Sp. Zofja z Skibickich Makowska.** Wczoraj w południe zmarła sp. Zofja z Skibickich **Makowska** zam. na wybudowaniu pod Radzyn. Pogrzeb sp. Z. Makowskiej odbędzie się w czwartek przed południem.

Niech odpoczywa w spokoju wiecznym.

— **Przeniesienie.** Ks. Mówiński przeniesiony zostaje od 1 stycznia do **Witomina,** koło Gdyni jako kuratus.

— **Złota niedziela.** Aby można poczynić zakupy gwiazdkowe, we wczorajszą niedzielę „Złotą" zwaną były składy pootwierane po południu. Dawniej kupcy robili naprawdę „złote" interesy a wczoraj, z powodu panującego kryzysu prawie że nie było kupujących. W dzień powszedni niema kupujących a cóż dopiero mówić o niedzieli. Niektórzy kupcy w przewidywaniu marnych interesów wogóle składów nie otworzyli. Z wszystkich innych dopisała tylko pogoda.

— **Przy zakupach gwiazdkowych** prosimy uwzględniać tylko te firmy, które ogłaszają się w naszem piśmie.

— **Przedstawienie dzieci szkolnych.** Wczorajszej niedzieli po południu w sali p. Klimka odbyło się przedstawienie dzieci miejscowych szkół powszechnych Obywatelstwo tłumnie pospieszyło na przedstawienie, dopomagając przezto do urządzenia gwiazdki dla najbiedniejszych dzieci szkolnych. Szczegółową recenzję podamy w nast. numerze.

— **Gwiazdka u tych, co najwięcej zasłużyli się Ojczyźnie.** Wczoraj popołudniu o godz. 3-ciej w lokalu p. Klimka odbył się tradycyjny obchód gwiazdki w Związku Inwalidów Wojennych R. P. — Na uroczystość tę przybyli m. in. p. Burmistrz **Schwarz,** członek Rady Wojewódzkiej Inw. Woj. p. **Góralski,** przedstawiciel red. „Głosu Wąbrzeskiego" p. **Wachowiak.** Gości oraz członków w liczbie około 80 powitał wiceprezes p. **Augustyniewicz** w zastępstwie p. prezesa Skrzypczaka.

P. Wiceprezes po powitaniu gości i członków, wygłosił krótkie przemówienie, o tradycyjnym obchodzie gwiazdki, dziękując równocześnie obywatelstwu które w miarę możności ofiarowało różne rzeczy wzgl. pieniądze.

Po odśpiewaniu „W żłobie leży" przy zapalonej choince, przemówił p. burmistrz Schwarz, życząc wkońcu swego przemówienia „Zdrowych i Wesołych Świąt", poczem przystąpiono do wspólnego łamania opłatka i składania wzajemnych życzeń.

Następnie obdarowano gwiazdką około 60 członkin i członków Zw. Inwalidów.

Pod koniec uroczystości przemówił członek Rady Wojewódzkiej Inwalidów Woj. p. Góralski, dziękując Zarządowi za staranne urządzenie gwiazdki, życząc równocześnie w imieniu zarządu i Rady Wojew. Inwalidów „Wesołych Świąt".

Piękną uroczystość gwiazdkową zakończono odśpiewaniem zwrotki **„Anioł pasterzom mówił".**

Tradycyjny ten obchód gwiazdkowy urządzony staraniem Zarządu Zw. Inwalidów Wojennych R. P. na długo pozostanie w pamięci członków, tak hojnie obdarowanych.

— **Bezprzytomny mężczyzna na ulicy** Dnia 16 bm. wieczorem znaleziono przy ul. Chełmińskiej nieprzytomnego mężczyznę. Okazało się, że jest to p. S. gospodarz z **Pólka.** S. był zupełnie upity — w areszcie jednak wytrzeźwiał.

— **Nie badane mięso na targu.** Na piątkowym targu przytrzymano mięso wieprzowe nie badane, przywiezione przez rzeźnika Franc. Murawskiego z Za-Zielenia. Mięso oddano do Rzeźni miejskiej.

— **Ostrzegamy przed kupnem!.** Niektórzy osobnicy kradnąc drzewo w lasach sprzedają je w mieście. Ostrzegamy przed kupnem drzewa pochodzącego z kradzieży, gdyż nabywający takie drzewo jest również karany.

— **Zebranie Związku Restauratorów.** w Wąbrzeźnie odbyło się w ub. poniedziałek w lokalu p. K. **Malskiego** pod przewodnictwem prezesa p. Wincentego **Lewandowskiego.** Po podaniu porządku obrad i przeczytaniu protokołu z ostatniego zebrania przystąpiono do obrad nad poszczególnemi punktami. Sprawozdanie ze zjazdu prezesów złożył p. prezes Lewandowski, wyjaśniając również sprawę cofnięcia koncesyj. Koncesje obecnie nie są zagrożone — gdyż żadnych cofnięć nie będzie. Pozatem omawiano sprawy podatków scalonych. Następnie wybrano delegację w osobach pp.: Lewandowskiego, Trałki, Steinerta, Klimka, Szymańskiego, Szymczaka, Markowskiego i Nadolnego, która to delegacja ma załatwić u p. Starosty i p. Burmistrza sprawę dodatku do patentów akcyzowych.

Pozatem p. prezes wyjaśnił, że restauratorzy nie są obowiązani prowadzić ksiąg handlowych.

Na tem zebranie zakończono.

— **Z targu.** Na piątkowym targu płacono za: funt masła 1,30—1,50; jajka mendel 2,15—2,30 zł. Choinki od 70 gr. za sztukę. Należy zauważyć, że choinki są za drogie.

— **Wieczór Wigilijny.** Dorocznym zwyczajem urządziły najpoważniejsze organizacje miejscowe: Lutnia i koło Oficerów Rezerwy w sobotę dnia 17. 12. ogodz. 20-tej wieczór wigilijny. W obszernej sali „Dworu Wąbrzeskiego" zasiedli do stołów członkowie obu towarzystw wraz z rodzinami a pod jarzącym drzewkiem wygłosił przemówienie powitalne prezes Z. O. R. i dyrygent Lutni p. Reiske. Chór „Lutni" odśpiewał kolendę: „Transetum" i „Flos di radice" poczem orkiestra odegrała wiązankę kolend. Ks. prefekt Brejski w pięknem przemówieniu wskazał na tradycję obchodu wigilijnego. Ks. prefekt pobłogosławił opłatki, poczem nastąpiło składanie życzeń. Wspólna kawa pączki i ciasta smakowały wszystkim wybornie. „Lutnia" odśpiewała „Gdy się Chrystus rodzi" i „Dziecina mała", zagrała orkiestra i wkroczył na scenę, poważnym krokiem „gwiazdor" obładowany licznemi podarkami. Gwiazdor witał obecnych temi słowy:

Niechaj będzie Jezus Chrystus
Po wiek pochwalony!...
Kolędnicy — po staremu —
Idziem w nasze strony.
Jasełeczka wam przynosim
I o posłuch pięknie prosim.
Ach witajcie mili goście
A i Ty Panie Staroście,
Żeś tu przybył w nasze progi
Witaj nam włodarzu drogi.
Władaj dobrze tym powiatem
Śmigaj, gdy potrzeba, batem,
Lecz rozumnie załatw sprawy,
Dla Ojczyzny naszej sławy.
I Pana Burmistrza witam,
O zdroweczko Jego pytam,
Pilnuj wody, elektryki,
Bezrobotnych, wszelkie szyki.
Bo tu bida coraz gorsza,
Niema pracy ani forsa,
Lecz wybrniemy z tego cało,
Byle społeczeństwo się spisało.
Witaj inspektorze Szkolny,
Bądź od życia trosk dziś wolny,
Bo u Lutni na Kolendzie,
Wszystkim nam tu dobrze będzie
Pilnuj spraw oświaty ludu
Tylko ta dokona cudu,
Dobro Państwa i Narodu,
Wiele wymaga zachodu.
Witaj Dyrygencie chóru,
Tyś Twą pracą, Twoim trudem,
Tyś nie wybił głową muru,
Zdobył mir pomiędzy ludem.
A wśród Oficerów Koła,
Zawsze mina jest wesoła.
Sprawuj długo prezesurę,
Aż nie zrobisz w ziemi dziurę.
Oj Ty Lutni nasz prezesie,
Witaj nam na tym Kongresie.
Miej o Lutnię wciąż staranie,
Jak u Bractwa o strzelanie.
Jest i prezes honorowy,
Co wciąż chodzi bez głowy,
Zasłużył się Lutni wcale,
Bawmy się tu doskonale.
Jest on miłym gospodarzem,
Zato my go też obdarzym,
Częstem do niego przybyciem,
Troski życia zmyć popiciem.
Witaj Księże Dobrodzieju!
Dobre placki na oleju.
Dzięki Ci za przemówienie,
I opłatka podzielenie.
Witajcie Członkowie Lutni
I wy czynni i nieczynni,
Chwalcie pieśnią Stwórcę Pana
Oj da dana oj da dana.
Witam was bracia z Rezerwy,
W walce z wrogiem niema przerwy,
Mężnie ćwiczcie dłonie oko,
Patrzcie dumnie i wysoko.
Witam kupców, redaktorów,
Urzędników i doktorów,
Wszystkich, wszystkich witam szczerze,
Co przyśli tu w dobrej wierze.
Bawmy się weselmy razem,
Józef z Bartkiem, Jaś z Gerwazym,
Zośka z Magdą, Frania z Jadzią,
Niech gdziekolwiek nie zawadzą.
Skończę me opowiadanie,
Witajcie nam wszystkie Panie,
Witajcie nam wszyscy goście,
Po podarki do mnie chodźcie.

Trafność życzeń była powodem ogólnego zadowolenia i powszechnej wesołości. Każdy otrzymał z rąk „gwiazdora" prezent, które przyznać to trzeba, po większej części były ładne i praktyczne.

„Lutnia" odśpiewała kolendy „Bracia patrzcie jeno", „Przybieżeli do Betleem".

Harmonijnie spędzono wieczór w gronie bliskich i drogich urozmaicony pięknemi kolędami w wykonaniu wywarł na zebranych ogromne wrażenie.

Z żalem gdy program wyczerpano i gdy późna godzina wzywała by pójść na spoczynek — zebrani udali się do swych domów.

— **Dębowałąka.** (Założenie koła Z. O. K. Z.) W niedzielę dnia 18 bm. odbyło się zebranie organizacyjne koła miejscowego ZOKZ. w Dębowejłące. Na zebranie to przybyli licznie miejscowi gospodarze — a z ramienia Zarządu Powiatowego ZOKZ. p. dyr. Milanowski, p. Szczuka Ad. i jako referent p. Sigurski.

Zebranie zagaił p. Rozkosz powołując na sekretarza p. Madejskiego, poczem udzielił głosu p. Sigurskiemu, który wygłosił referat na temat: „Akcja rewizjonistyczna Niemiec". W referacie swym wskazał p. Sigurski iż wysiłki Niemiec idą w kierunku zrealizowania krok za krokiem planu zgórą ustalonego, w którym ustalono następująco kolejność żądań: 1) ewakuacja Nadrenji, 2) skreślenie postanowień finansowych traktatu wersalskiego, 3) skreślenie postanowień wojskowych traktatu wersalskiego, 4) zmiana postanowień terytorjalnych traktatu wersalskiego. Systematyczna i nieustępliwa polityka niemiecka zrealizowała trzy punkty swojego programu. Obecnie rozpocznie się atak o zmianę postanowień terytorjalnych, atak o nasze prapolskie ziemie. P. Sigurski wskazując na konieczność samoobrony i stworzenia jednolitego frontu antyniemieckiego — zakończył swoje przemówienie życzeniem by zebrani przyszli do przekonania i założyli koło ZOKZ.

Referat o ideologji ZOKZ. wygłosił p. Milanowski, wskazując na cele i zadania organizacji ZOKZ.

Sprawy organizacyjne omówił p. Szczuka Adam, odczytał i omówił regulamin dla kół miejscowych i wyjaśnił, iż zebrane pieniądze użytkowuje się na utrzymanie kolonij letnich dla młodzieży polskiej z Niemiec, na szerzenie oświaty. wśród Polaków zagranicą, na propagandę polską zagranicą.

Po wysłuchaniu referatów, zebrani podpisali deklaracje członkowskie poczem przystąpiono do wyboru zarządu.

Prezesem wybrano p. Roszczaka, sekretarzem p. Czarneckiego junj., skarbnikiem p. Bartosiewicza.

Nowemu kołu złożył życzenia rozwoju w imieniu Zarządu Powiatowego p. Szczuka i wójt.

O godz. 5,30 zakończono zebranie odśpiewaniem „Roty".

Zapisy na członków koła ZOKZ. przyjmuje p. Czarnecki junj. (agentura pocztowa).

Kino „Słońce"

— **„Ludzie Areny".** Kino „Słońce" wyświetla dziś i jutro dramat cyrkowy ostatnich czasów **„Ludzie Areny".** W rolach głównych F. X. Bushmann i A. Vanglun. W filmie tym pokazują niewidziane dotąd popisy akrobatyczne. Sensacją będzie występ atletów światowej sławy: — Gęstwińskiego i Palki. Mecz rozpoczyna się przed rozpoczęciem seansu.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto 13,70—13,90; pszenica 21,00—22,00; jęczmień browarowy 14,50—16,00; jęczmień 68—69 kg. 13,00—13,75; jęczmimeń 64 —66 kg. 12,50—13,00; owies 11,00—11,25; mąka żytnia 65 proc. wł. worka 21,25—22,25; mąka pszenna 65 proc. wł. worka 34,50—36,50; otręby pszen- 7,50—8,50; otręby pszenne grube 8,50—9,50; otręby żytnie 7,75—8,00; groch Wiktoria 20,00 do 23,00; groch Folgera 31,00—34,00; Koniczyna biała 90,00—130,00, koniczyna szwedzka 100,00—120,00; ziemniaki fabryczne za kilo proc. 12 i pół gr. Mak niebieski 100,00—110.

RUCH TOWARZYSTW

— **Zebranie Związku Obrony Kresów Zachodnich Koła Miejscowego w Wąbrzeźnie** odbędzie się **w środę dnia 21 grudnia o godz. 20.** w lokalu p. **Deręgowskiego** w rynku z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokółu, 3) Referaty: a) Starosty p. Kałksteina na temat: **„Niemcy w Polsce"**, b) prof. p. K. Brzostowicza na temat: **„Szkolnictwo polskie w Niemczech".** 4) Dyskusja nad referatami, 5) Sprawozdanie ze Zjazdu Okręgowego Z. O. K. Z. w Toruniu, 6) Przyjęcie nowych członków, 7) Sprawa obniżki składek członkowskich, 8) Wolne głosy i wnioski, 9) Zakończenie.

Zarząd podaje Szan. Członkom do wiadomości, iż zebrania rozpoczynają się punktualnie. Uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: **Alfons Szczuka** — Wąbrzeźno, ul. Mickiewicza nr. 1.

†

W niedzielę, dnia 18 bm. o godzinie 1 po poł zasnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św. moja najukochańsza żona, matka, babcia

ś. p.

Zofja z Skibickich Makowska

o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina

Wąbrzeźno w grudniu 1932 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 22 grudnia br. o godz. 9,30 przed poł.

Osobnych zawiadomień wysyłać się nie będzie.

W środę, dnia 28 grudnia br. o godz. 2 po poł. w lokalu szkolnym gmina Uciąż

przedzierżawi polowanie

obszaru 537 ha na przeciąg 6 lat.

Warunki są wyłożone w sołectwie.

Przewodn. Spółki Łowieckiej.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20. 12. 32. o godz. 2 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **w podwórzu firmy Dom Zbożowy w Wąbrzeźnie ul. Chełmińska** 2383/32

sieczkarkę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20. 12. 32. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Ottona Kowalskiego w Wąbrzeźnie ul. Pomorska** 2328/32

szafę żelazną, 4 opony samochodowe, wóz roboczy, samochód osobowy, lustro, leżankę, zegar ścienny, dywan i harmonjum.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20. 12. 32. o godz. 12 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **w podwórzu firmy Czesław St. Makowski w Wąbrzeźnie** 2454/32

sieczkarnię i 1 parę bron.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20. 12. 32. o godz. 9,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: 660/32

maszynę do pisania.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze, ul. Poniatowskiego.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 20. 12. 32. o godz. 9,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Czesława i Łucji Makowskich w Wąbrzeźnie** 2112/32

leżankę, kanapę koszykową, stół, 3 taboreciki, 2 kwiatniki, 1 lustro i kapę na leżankę.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 21. 12. 32 r. o godz. 10,00 sprzedawać będę w drodze egzekucji w **Kowalewie na Rynku przed lokalem p. Neumerowej** najwięcej dającemu za gotówkę: 1436/32

szafę żelazną, biurko dębowe, samochód ciężarowy „Chevrolet“, jałówkę i 2 tuczniki.

Rogowski, komornik sądowy w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 22. 12. 32 r. o godz. 12,00 sprzedawać będę w drodze egzekucji **w Kiełpinach u p. Jana Szablewskiego** najwięcej dającemu za gotówkę: 1429/32

powózkę dwusiedzeniową.

Rogowski, komornik sądowy w Kowalewie.